

ANNA KRÓLIKOWSKA

CORAZ MNIEJ GRZESZNI – O KATEGORII GRZECHU W ŚWIADOMOŚCI MŁODYCH LUDZI

Polacy uznawani są wśród narodów europejskich za społeczeństwo bardzo religijne. Powszechne deklaracje wiary nie przesądzają bynajmniej o tym, że indywidualna religijność wychodzi naprzeciw oczekiwaniom i nauczaniu Kościoła. Grzech to jedno z pojęć stosunkowo mocno osadzonych w doktrynie chrześcijańskiej. W artykule spróbuję podjąć kwestię oceny stanu kulturowej żywotności oraz ewentualnych przekształceń w interpretacji grzechu jako kategorii pojęciowej. Pierwszą instancją, u której powinniśmy poszukiwać wykładni grzechu, jest oczywiście religia instytucjonalna. Interesuje nas jednak to, na ile pojęcia jej przynależne, a przez wieki wyciskające swe piętno na życiu społecznym i historii, żyją dziś w ludzkiej świadomości. A jeśli są tam obecne, to czy zmieniają swoje znaczenia, czy zachowują kontekst religijny?

Przekaz religijny z trudem toruje sobie drogę w dużej mierze treściowo mu obcym gąszcz współczesnego przekazu kulturowego. To, co jest przedmiotem naszego zainteresowania, spotyka się w jednostce w wyniku dwutorowej, *de facto* rozłącznej socjalizacji. Kultura rozumiana jako przekaz współczesności jest na pozycji uprzywilejowanej z powodu swej narzucającej się wszechobecności. Status religijności jest słabszy, nie jest ona strukturalnym, stałym ani koniecznym elementem wyposażenia osobowości.

I. GRZECH JAKO KATEGORIA KONTEKSTOWA

Kultura bywa m.in. określana jako *z a s t a n e z n a c z e n i a*. Znaczenia te zawierają się w pojęciach i kategoriach znajdujących się we wzajemnych relacjach. W kulturze homogenicznej powiązania te są ściślejsze, co daje bardziej koherentną całość, a jej elementy zdają się w znacznym stopniu niepodważalne. Kategorie poznawcze wywierają przymus na jednostkę, podobnie jak robią to normy obyczajowe. Niewiele jest siatek poznawczych, a ich przyswojenie nie jest kwestią wyboru, lecz normy obłożonej sankcją. W kulturze niehomogenicznej znaczenia i interpretacje rzeczywistości są niespójne i często sprzeczne, świat życia składa się z subświatów czy wręcz rozproszonych fragmentów rzeczywistości i jej symulacji. Jednostka nie przyjmuje zastanych znaczeń na zasadzie odwzorowania, lecz tworzy ich własne kombinacje. Większą rolę zaczynają odgrywać indywidualne preferencje i wybory, a prywatne światy znaczeń są bardziej zróżnicowane.

W stosunkowo niedawnej przeszłości religia zapewniała spójny i wyczerpujący system wyjaśnień podstawowych zjawisk dotyczących świata i życia, ukazując kosmiczny porządek rzeczy. Wnosiła ład poznawczy i aksjologiczny, nadając sens rzeczywistości. Węzłowymi punktami były najistotniejsze pojęcia ontologiczne i etyczne, a kluczowym, wszechzasadniającym pojęciem było pojęcie Boga. Dziś religijny obraz świata jest tak samo spójny, zmieniło się jednak odnośnienie się do niego ludzi.

Pojęciami etycznymi, które religia nazaczyła własnym piętnem, były zawsze kategorie dobra i zła, uzyskujące religijne statusy miłosierdzia, miłości bliźniego, świętości, Szatana i grzechu. Wymiar ontologiczny, silnie naznaczony wartościami, spletał się z wymiarem etycznym. Grzech pozostaje w relacji z innymi pojęciami: dobro, zło, sumienie, sprawiedliwość, wina, kara, pokuta, odpowiedzialność, samodoskonalenie. Jeśli przyjąć za badaczami, że pojęcie grzechu pojawiło się na krótko przed czasami *Starego Testamentu*¹ i że również współcześnie istnieją kultury tradycyjne, w których kategoria grzechu jest słabo identyfikowalna, to musielibyśmy się zgodzić, iż nie ma ono charakteru uniwersalnego.

Pojęcie to zawsze wiązało się z religią, znaczenie jego było jednak zróżnicowane. Mogło być mocniej lub słabiej akcentowane, mieć wydźwięk bardziej religijny bądź społeczny, znaczenie głównie rytualne lub głębsze, a wizja kondycji grzeszącego człowieka mogła być bardziej optymistyczna bądź silnie pesymistyczna. W chrześcijaństwie, zgodnie z *Nowym Testamentem*, grzech pojmowany jest przede wszystkim jako bunt przeciw Bogu i oddalenie od Boga. Myśl o grzechu, związana z winą i lękiem przed karą, najintensywniej towarzyszyła człowiekowi w średniowiecznej Europie. Z pomocą grzesznikom przyszły w XIII w. idea czyścica i nałożony na soborze laterańskim IV obowiązek corocznej spowiedzi, która niosła oczyszczenie. Z czasem katolicyzm zaczął przedstawiać bardziej optymistyczną i mniej „prawniczą” antropologię. Dzisiaj spojrzenie na grzech wydaje się bardziej mroczne w protestantyzmie. Głosi on, że grzech pierworodny sprawił, iż zło tkwi w naturze człowieka, podczas gdy w katolicyzmie w gestii człowieka pozostają większe możliwości nieulegania złu, „pożądliwość nie może [...] szkodzić tym, którzy jej nie dają przyzwolenia i mężnie opierają się jej z pomocą łaski Jezusa Chrystusa”².

W przykazaniach odnajdujemy zróżnicowanie na grzech przeciwko Bogu i przeciwko człowiekowi, a jednak w każdym rodzaju popełnianego grzechu obecny jest wymiar transcendentny, polegający na zaburzeniu kontaktu z Bogiem. Teologiczne doprecyzowanie grzechu w jego konkretnych przejawach bywało w przeszłości Kościoła doprowadzane do karykaturalnego wymiaru. Dziś, choć bez posługiwania się językiem szczegółu, Kościół nie rezygnuje z wyliczania zachowań obarczonych ciężarem grzechu.

Religijny dyskurs dotyczący grzechu zamyka się w ramach całościowego systemu i właściwego sobie języka. Poststrukturaliści domagają się ciągłego odnawiania dialogu z przekazem tradycji, twierdząc, że w zależności od tego, z jakich pozycji współczesności będzie on prowadzony, różne będzie odczytanie

¹ P. Ricoeur, *Symbolika zła*, Pax, Warszawa 1986, s. 48; A. LaCocque, *Sin and Guilt*, w: *The Encyclopedia of Religion*, t. 13, red. M. Eliade, New York-London, 1987, s. 326.

² M. Uglorz, *Grzech*, w: *Religia. Encyklopedia PWN*, t. 4, red. T. Gadacz, B. Milerski, Warszawa 2002, s. 270.

tego przekazu. Pojęcia religijne są takimi elementami tradycji, choć jednocześnie w jakiś sposób są żywe. Dyskusję z „tekstem” tradycji religijnej prowadzą nie tylko teoretycznie nastawieni badacze, lecz także wielu młodych ludzi, którzy tego typu refleksję wiążą z tworzeniem własnej wizji świata i planami życiowymi.

Grzech, by funkcjonować w świadomości indywidualnej, znaleźć się tam musi w pewnym kontekście. W sensie psychicznym grzech to coś, co się p r z e - ż y w a. Posługując się klasycznym podziałem psychiki ludzkiej na sfery intelektu, emocji i woli, stwierdzimy, że przeżywanie grzechu wiąże się z nimi wszystkimi. Czymś innym jest świadomość, czym jest grzech w interpretacji religijnej czy kulturowej – do tego wystarcza wiedza (intelekt).

Określając warunki subiektywnego poczucia grzechu, wymienić należy: wiarę religijną, poczucie indywidualnej odpowiedzialności za własne czyny, posługiwanie się kryteriami oceny czynów w kategoriach dobra–zła, przeprowadzanie „inwentaryzacji” własnych zachowań, skłonność do pogłębionej refleksji, przeżywanie negatywnych emocji związanych ze źle ocenianym zachowaniem (żał, poczucie winy). Zdaniem G. van der Leeuwa, warunkiem przeżycia winy jest także odczuwanie strachu w znaczeniu lęku³.

Zachowujące ciągłość przyglądanie się swemu postępowaniu w perspektywie grzechu wiąże się z odnoszeniem do ja idealnego, perspektywicznym widzeniem swego życia, którego ważnym elementem jest moralne samodoskonalenie. Nasuwa się metafora pielgrzymy, oddająca procesualny, choć nie linearny, wymiar dokonywanych wyborów moralnych.

Grzech jest pojęciem kontekstowym jeszcze w innym znaczeniu. Jeśli zdarzy mu się pojawić w sferze publicznej, to nie w formie uniwersalnej, lecz jako prywatna, subiektywna wersja interpretacyjna wierzącego.

II. NOWOCZESNOŚĆ I PONOWOCZESNOŚĆ A GRZECH

Według antropolog M. Douglas, struktura społeczna oparta na silnej i zamkniętej grupie posługuje się w stosunku do swoich członków wyeksponowaną kategorią grzechu jako środkiem społecznej kontroli, a w społeczeństwach o rzadkiej sieci stosunków społecznych, które są wieloznaczne, nacechowane współzawodnictwem, ruchliwością i autonomią, świadomość grzechu jest słaba⁴. Racjonalizm, liberalizm, pluralizm, heterogeniczność wzorów zachowań kształtują zjawiska określane jako sekularyzacja oraz psychologizacja grzechu⁵. Zjawisko sekularyzacji grzechu polega na pozbawianiu tego pojęcia wymiaru transcendentnego. Grzech zpsychologizowany jest wynikiem subiektywnej oceny, jeżeli nawet bierze się pod uwagę kryteria instytucjonalne, to i tak nie uznaje się ich za obowiązujące. Główną instancją orzekającą jest wów-

³ G. van der Leeuw, *Fenomenologia religii*, KiW, Warszawa, 1997, s. 404.

⁴ Za: J. Kurczewski, *Dzieje grzechu*, w: *Bóg. Szatan. Grzech. Studia Socjologiczne*, t. 2, red. J. Kurczewski, W. Pawlik, Nomos, UJ, Kraków 1992, s. 23-43.

⁵ L. Galicki, *'Tu u nas nie masz żadnej sromoty...'* O religijności współczesnych Duńczyków, w: *Bóg...*, s. 218-234.

czas e g o orzekającego, jego odczucia. Zjawisko to wpisuje się w szerszy kontekst zjawisk prywatyzacji religii.

Nawet w czasach największych wpływów chrześcijaństwa, średniowieczu, trudno było o całkowitą powszechność teologicznych interpretacji grzechu. Z pogańskich interpretacji związku człowieka z przyrodą pochodziło przekonanie, że „to, co sprawia przyjemność, nie może być złe”⁶. Kościół podejmował walkę z takim samowolnym, folgującym cielesności przeprowadzeniem granicy pomiędzy tym co grzeszne a co dozwolone na drodze perswazji, skrupulatnego przepytywania, zadawania pokuty itd. Dzisiejsze możliwości wywierania sankcji przez religię instytucjonalną, choć nie zniknęły całkowicie, zasadniczo zmalały i mają ograniczony zasięg oddziaływania. Istotniejsze jest to, że wartości kultury nowoczesnej i ponowoczesnej nie sprzyjają obecności pojęcia grzechu w ludzkiej świadomości. Postulaty samorealizacji i gromadzenia wrażeń, zdrowego egoizmu, kolekcjonowania chwil, osłabienie znaczenia etyki i zastąpienie jej przystosowaniem społecznym i estetyką, relatywizm skłaniają nie tylko do zaniechania oceniania innych, ale też siebie. Skrócenie perspektywy do życia doczesnego wymaga poszukiwania w nim maksimum satysfakcji. Psycholodzy pouczają o zgubnym dla psychiki i relacji społecznych wpływie poczucia winy. Nauki społeczne ukazują środowiskowe determinanty zaburzeń w zachowaniu. Dewiacje znalazły wyjaśnienia i nazwy medyczne, psychologiczne i socjologiczne.

Z. Bauman, literacko uprawiający analizę kondycji człowieka w nowoczesnym i ponowoczesnym świecie, stwierdza: „[...] jest wiele miejsca dla *homo ludens*, *homo oeconomicus* i *homo sentimentalis*, swobodnie poruszać się będzie po nim gracz, przedsiębiorca, czy poszukiwacz rozkoszy, przygód i silnych wrażeń. Ale daremnie szukać będzie w nim przytułku *homo moralis*”⁷.

W świecie ponowoczesnym rzeczywistość jest chaotyczna i problematyczna, brak kodu uniwersalnego, wyjaśniającej wszystko jednej wielkiej narracji, zapewniającej ostateczny sens i dostarczającej wskazówek. Tworzenie interpretacji, nadawanie znaczeń, dobór tego, co indywidualnie ważne, w większym niż kiedyś stopniu staje się prywatnym przedsięwzięciem.

Podstawowy warunek funkcjonowania kategorii „grzech”: w i a r a r e l i g i j n a osłabła w procesach sekularyzacji. Wiara jako taka nie stanowi wystarczającego warunku przeżywania grzechu. Poczucie grzechu obecne będzie raczej tam, gdzie Bóg dyktuje warunki, definiuje dobro i zło, jest w relacji hierarchicznej z człowiekiem i wymaga posłuszeństwa, nie zaś tam, gdzie jest przyjacielem, partnerem, pocieszycielem, wyrozumiałym psychoterapeutą. Przemiany interpretacji postaci Boga sprzyjają słabnięciu poczucia grzechu i grzeszności. Zdecydowanie także osłabła wyrazistość podżegacza do grzechu – Szatana. Odnowienie przez Kościół katolicki w 1998 r. obrzędu egzorcyzmu świadczy o swoistej jego „rehabilitacji”, pozostaje jednak pytanie, czy świadomość współczesnych, która jest świadomością opartą na kulturze masowej, gotowa jest inkorporować tę postać w religijny obraz świata.

⁶ E. Gniazdowska, *Grzechy średniowiecza*, w: *Bóg...*, s. 158.

⁷ Z. Bauman, *Etyka ponowoczesna*, PWN, Warszawa 1996, s. 269.

Wśród warunków funkcjonowania kategorii grzechu wymieniliśmy także poczucie odpowiedzialności za swoje czyny. Dominujący dziś indywidualizm sprzyja poczuciu sprawstwa. Natomiast kompleks wartości ponowoczesnych nie sprzyja odpowiedzialności w sensie moralnym. Posługiwanie się kryteriami oceny czynów w kategoriach dobro–zło, to tylko jedna z możliwości, niekoniecznie atrakcyjna. Innymi kryteriami mogą być opozycje: skuteczne–nieefektywne, inteligentne–głupie, dobre dla mnie–nie dobre dla mnie, ciekawe–nudne. Skrupulatnemu przeprowadzaniu i n w e n t a r y z a c j i w ł a s n y c h z a c h o w a ń przeszkadzają nakazy kolekcjonowania doznań oraz podpowiedzi, by nie brać spraw nazbyt serio. Korowód bodźców utrudnia pogłębioną refleksję, dostarcza powierzchownych przeżyć, bardziej interesującym kierunkiem jest teraźniejszość i przyszłość, a nie roztrząsanie tego, co już za nami.

Bezspornym i oczywistym czynnikiem prywatyzacji, sekularyzacji i zanikania kategorii grzechu jest znaczny spadek autorytetu instytucji religijnej. Zjawisko porzucania i ignorowania autorytetów, głównie deontycznych i tradycyjnych, dotyczy szczególnie Kościołów, ma jednak także szerszy wymiar kulturowy. Współcześnie autorytety nie mogą już być n a r z u c a n e, muszą umieć uwodzić, by zostały w y b r a n e⁸. Podjęcie takiej roli przez Kościół jest problematyczne.

Jeżeli nawet akceptowane są instytucjonalne kryteria definiowania grzechu, to rzadkim zjawiskiem staje się akceptacja ich instytucjonalnej wykładni i sposobu delimitacji. Rozchodzenie się wzorów zachowań ludzi i religijnych wymogów moralności przyczynia się do mniejszego przystępowania do sakramentu pokuty. Odczuwany niekiedy z tego powodu dyskomfort osoby wierzącej może być przyczyną wypierania ze świadomości pojęcia grzechu lub wiary religijnej w ogóle. Obecna w Kościele katolickim zasada „wszystko albo nic”, sprawia często, że młodzi ludzie decydują się na owo „nic”, czyli zerwanie relacji z Kościołem.

III. JEŚLI NIE GRZECH, TO CO?

Na kłopoty z grzechem składają się kłopoty z co najmniej trzema zjawiskami: wiarą religijną zakładającą relację hierarchiczną, indywidualnym określeniem instancji będącej źródłem poznania złego i dobrego i subiektywnym definiowaniem zła.

O religijności młodych ludzi pisze się wiele, choć nie zawsze poszukując genetycznych czy funkcjonalnych wyjaśnień zjawisk związanych z jej zmianą⁹. Nie będziemy w tym miejscu rozwijać tych kwestii.

Z punktu widzenia procesów przemian społeczno-kulturowych, instancja orzekająca o tym co dobre, a co złe, przeniosła się z wyżyn transcendencji zapośredniczonej przez powagę instytucji religijnej w kierunku subiektywnej świa-

⁸ Z. Bauman, *Śmierć i nieśmiertelność. O wielości strategii życia*. PWN, Warszawa 1998, s. 234.

⁹ Do pogłębionych i kontekstowo osadzonych analiz religijności, kondycji duchowej i moralnej młodzieży należą prace J. Mariańskiego, *Młodzież między tradycją i ponowoczesnością. Wartości moralne w świadomości maturzystów*, KUL, Lublin 1995; *Religia i moralność w opinii maturzystów*, „Roczniki Nauk Społecznych”, t. XXIV, z. 1; *Między nadzieją i zaufaniem. Sens życia w świadomości młodzieży szkolnej*, KUL, Lublin 1998.

domości. Najbardziej ogólnym świeckim terminem będącym odpowiednikiem sakralnego „grzechu” jest termin „zło”. Nie wyklucza on możliwości przydania mu nadwyzki interpretacji religijnej. Problem zła podejmują wszystkie religie, w bardziej rozwiniętych znajduje eksplikację w teodyceach. Jeżeli ktoś posługuje się religijnym pojęciem grzechu, nie oznacza to, że nie posługuje się pojęciem zła. Nie traktuje ich jednak całkiem zamiennie. Zły np. jest Szatan, choć nie powiemy o nim, że jest grzeszny. Proponuję próbę zestawienia konotacyjnych znaczeń obu terminów. W interpretacji grzechu staram się nie odbiegać od wykładni katolickiej, równocześnie przyjmując jej wersję najbliższą świadomości potocznej, kosztem teologicznych niuansów. Podobnie traktuję zło, bez intencji wchodzenia w kompetencje etyków.

Grzech, poza grzechem pierworodnym, nierozdzielnie związany jest z podmiotem, zło istnieje przede wszystkim w świecie zewnętrznym. Grzech ma wymiar jednostkowy, prywatny, jest moją sprawą z Bogiem, ma charakter w pewnym sensie przygodny: jest czymś, co się w y d a r z a za sprawą mojej woli (jej niedostatku lub złego wyboru), a mogło i nie powinno było się wydarzyć (chyba że chodzi o grzech zaniechania, wtedy sytuacja jest odwrotna). Zło zawsze jest w świecie obecne, choć jego suma może być większa lub mniejsza. Jeśli dysponuję szczególnym rodzajem wrażliwości, widzę zło, i jeśli, choćby działo się poza mną, dotyka mnie ono osobiście, być może zechcę ilość tego zła (występującego np. pod postacią nieszczęścia, biedy) zmniejszać. Nie zawsze daje się wskazać imiennie autora zła. Jeśli dostrzegam grzech, to jest to głównie m ó j grzech, a religia poucza, bym zajął się raczej drzazgą we własnym oku niż belką w oku bliźniego, nie sądził innych, gdyż zadanie to należy do kogo innego i tkwi w nim element tajemnicy. Można zaryzykować stwierdzenie, że w przypadku gdy myślimy (odczuwamy) kategoriami zła, rzadziej wykrywamy je u siebie, gdy zaś operujemy kategorią grzechu, koncentrujemy się na sobie i możemy w jakiś sposób ignorować zło dziejące się w świecie.

Zestawienie cech i zastosowań pojęcia grzechu i zła

	Grzech	Zło
dyskurs	religijny	świecki
źródło kryterium	arbitralne, nadprzyrodzone, transcendentne	obiektywne lub subiektywne, ewentualnie rozproszone (względne)
język	religijny, (dedukcja wewnątrz dyskursu religijnego)	pryncypialny (dedukcji), pragmatyczny, kontekstowy (indukcji) lub intuicyjny
granice	nienegocjowalne	w sporym zakresie negocjowalne, sytuacyjnie wyznaczane
podmiot	ja, (inny człowiek)	osobowy (indywidualny lub zbiorowy) lub nieosobowy, nieokreślony
przedmiot	Bóg, drugi człowiek, ja sam	człowiek – pojedynczy i zbiorowości, (inne istoty)
wymiar	indywidualny, relacyjny, transcendentny, procesualny	immanentny, społeczny
interpretacja	zapośredniczona przez instytucje wyposażoną w prerogatywy, dogmatyczna	racjonalna, posługująca się językiem racjonalizmu lub sentymalna (odwołująca się do emocji)
zadanie człowieka	zrozumieć i zinternalizować; unikanie grzechu; dotyczy każdego indywidualnie;	możliwe niepojęcie problemu zła jako bezpośrednio odnoszącego się do osoby; ocena z pozycji widza i mentora (zło w świecie)
możliwości przewycięzania	zewnętrzne zobowiązanie i wewnętrzna potrzeba pokuty, dążenie do samodoskonalenia	działania w świecie zewnętrznym (do których nie ma zobowiązania), zobowiązanie do indywidualnego przestrzegania prawa

Powyższa próba, zapewne nieudolna i nie dość wnikliwa, wystarcza, by ukazać różnorodność możliwych interpretacji konotacyjnych i denotacyjnych pojęcia zła. Potocznej zdolności stosowania ocen moralnych wobec zła pojawiającego się w bezpośrednim otoczeniu na ogół wystawia się słabe świadectwo. Jak stwierdza L. Żuk-Łapińska, powszechnym zjawiskiem jest brak nawyku rzetelnego i skrupulatnego analizowania kwestii moralnych, „niejasność i wieloznaczność używanych pojęć, fragmentaryczność argumentacji, pomijanie szerszej perspektywy, [...] skłonność do kierowania się bezrefleksyjnymi intuicjami”¹⁰. Na stosunek do zagadnienia zła objawiającego się w zachowaniu ludzi wpływ wywarły różne tendencje europejskiej tradycji etycznej. Zanikanie pojęć sprawiedliwości retributywnej i moralnej wiąże się niekiedy ze skutkami ubocznymi idei rozpowszechniających się od czasów oświecenia (wolności, autonomii, tolerancji, autentyczności, moralnego uniwersalizmu, przyznawania godności i szacunku każdemu, bez względu na winy i zasługi), a także z chrześcijańską ideą pokornego znoszenia doznawanych krzywd i powstrzymywania się od ocen moralnych¹¹. W sytuacji tak wielu niejasności i dużej dowolności interpretacji społeczeństwa Zachodu uciekają się do prawa wypracowywanego na zasadach demokratycznych. Jeśli nie mówi się już o grzechu czy niemoralnym postępowaniu, to mówi się o przestępstwie. Różnice pomiędzy grzechem a przestępstwem nasuwają się oczywiste. Nieco bardziej złożona mogłaby być analiza porównawcza konsekwencji dla świadomości jednostkowej i społecznej zdominowania kultury i życia społecznego przez każde z tych pojęć.

IV. INTERPRETACJE GRZECHU WYŁANIAJĄCE SIĘ W BADANIACH

Jak pokazały badania z 1990 r., mimo odrzucania przez znaczną część Polaków niektórych przekonań związanych z katolicyzmem, podstawowymi składnikami przekonań religijnych pozostawały wiara w Boga (94,7%), w istnienie grzechu (83,5%) i istnienie duszy (72,5%)¹². Jak z tego wynika, więcej osób miało wątpliwości co do istnienia duszy niż co do istnienia grzechu.

Nasze badania dotyczące religii i religijności w świadomości studentów Szczecina przeprowadzone zostały w roku akademickim 2002/2003 wśród studentów dwóch ostatnich lat studiów dziennych magisterskich kierunków: humanistycznych (H), technicznych (T) i medycznych (M). Przy wyborze metod badawczych kierowaliśmy się specyfiką przedmiotu badań, sugerującego stosowanie raczej „miękkich” narzędzi o niewielkim stopniu standaryzacji¹³. Za-

¹⁰ L. Żuk-Łapińska, *Homo homini lupus. Utajony immoralizm a myślenie potoczne*, w: *Bóg...*, s. 174.

¹¹ *Ibidem*, s. 176-182.

¹² M. Marody, *Selektywnie religijni*, w: *Oswajanie rzeczywistości. Między realnym socjalizmem a realną demokracją*, red. M. Marody, IFiS PAN, Warszawa, s. 242.

¹³ O krytyce standardowych narzędzi w badaniu religijności pisze np. M. Grabowska, *Zjawiska religijne i kłopoty z ich badaniem*, w: *Religijność społeczeństwa polskiego lat 80-tych – od pytań filozoficznych do problemów empirycznych*, red. M. Grabowska, T. Szawiel, Warszawa 1989, s. 113-136; *Wywiad w badaniu zjawisk trudnych. Przypadek polskiej religijności*, w: *Poza granicami socjologii ankietowej*, red. A. Sulek, K. Nowak, A. Wyka, UW PTS, Warszawa 1989, s. 141-166.

stosowano metodę badań ankietowych z dużą ilością pytań otwartych oraz wywiad. Jeden z problemów badawczych koncentrował się na zagadnieniu, w jaki sposób studenci interpretują podstawowe dla religii ontologiczne i etyczne kategorie pojęciowe, wśród nich – kategorię grzechu.

Jednym z warunków patrzenia na własne zachowania w sposób, w jakim pojawia się ewentualność popełnienia grzechu, jest krytyczny, oceniający stosunek do własnego postępowania. Najczęściej na pytanie: „Czy miewasz poczucie, że Twoje postępowanie jest złe?”, studenci odpowiadali, że zdarza im się to czasami – ok. 60%. Bardzo częste i częste odczuwanie dyskomfortu z powodu własnego zachowania to zjawisko występujące rzadziej – 16,1%, niż sytuacja odwrotna: jego sporadyczne przeżywanie lub brak – 23,5%. Prawie jedna czwarta studentów rzadko, a zdarza się, że nawet wcale nie przeżywa takiego moralnego dyskomfortu.

Poszukując subiektywnie przeżywanego grzechu (pytanie: „Czy jesteś skłonny/a nazywać to postępowanie grzechem?”), dowiedzieliśmy się, że 46,7% studentów rozpatruje swoje zachowania, a w każdym razie niektóre z nich, w kategoriach grzechu. Zdecydowanie nie robi tego 28,7% studentów. Występuje tu różnicowanie ze względu na kierunek studiów. „Nie grzeszą” przede wszystkim humaniści – 32,2%. Tę kategorię odpowiedzi reprezentowało także 29,3% studentów z kierunków technicznych i 20% z medycyny. Wiele odpowiedzi wskazywało na brak sprecyzowanego poglądu – procent odpowiedzi „Nie mam zdania” sięgał od 18,2 w grupie H do 27,8 w grupie M). Prawdopodobnie ci młodzi ludzie mają ambiwalentny stosunek do religijnej wykładni grzechu, są jednak w pewien sposób związani z tradycją religijną. Odczuwają potrzebę kierowania się wskazaniem sumienia, jednocześnie nie znajdując w sobie akceptacji dla katalogu win skodyfikowanych przez Kościół. Mogą także po prostu okazywać słabe zaangażowanie w problematykę moralną lub religijną. Tak więc odpowiedź „Nie mam zdania” może oznaczać albo postawę indyferentną i brak zainteresowania kwestiami, jakich dotyczyło pytanie, albo też jest przejawem trudności z odnalezieniem pojęcia grzechu na własnej mapie pojęć.

Pytaliśmy także: „Czy złe postępowanie innych ludzi postrzegasz czasem jako grzech?” Również mniej niż połowa studentów patrzy na zachowania innych ludzi w kategoriach grzechu – oceny takiej dokonuje 44,3%. Nie wiemy, czy respondenci mieli na myśli konkretne osoby ze swojego otoczenia, czy też traktowali tę odpowiedź bardziej abstrakcyjnie. Takiego teoretyzującego podejścia możemy się spodziewać szczególnie wśród przyszłych lekarzy, którzy – jak zaobserwowaliśmy – częściej myślą kategoriami reguł ogólnych i deontologii zawodu. Prawdopodobnie dlatego ci z nich, którzy posługują się pojęciem grzechu, częściej myślą o nim w odniesieniu do innych niż do siebie samego (55,7% w stosunku do 48,7%). W pozostałych grupach jest odwrotnie – jeśli grzech, to raczej w odniesieniu do siebie. Szczególnie wielu studentów humanistyki nie rozpatruje zachowań i postaw innych ludzi w kategoriach grzechu: 37,4% przy średniej wartości 30,8% dla wszystkich grup i 20,9% w grupie M. W programie studiów medycznych istotne miejsce zajmuje etyka lekarska, której najważniejsze zalecenia nie są sprzeczne z podstawowymi normami religijnymi, a więc mogą działać także wzmacniająco na skłonność do religijnej oceny sytuacji przekraczania norm.

Przy tej okazji można dokonać rozróżnienia na zwolenników konsekwentnego rygoryzmu i obiektywnego obowiązywania reguł, opatrujących swój wybór komentarzem: „Skoro stosuję do siebie, to także i do innych” oraz zwolenników relatywizmu i subiektywizmu, stwierdzających: „Nie zwykłem oceniać innych ludzi”. Takie stwierdzenie sugeruje, że powstrzymywanie się od ocen nie dotyczy tylko posługiwania się religijną kategorią grzechu, ale nastawienia ocennego w ogóle.

Z odpowiedzi uzyskanych na oba pytania dotyczące postrzegania zachowań w kontekście grzechu wynika, że około połowa studentów, począwszy od 45% studentów humanistyki po 56% studentów medycyny, w jakimś stopniu i zakresie stosuje na własny użytek pojęcie grzechu. Pozostałych podzielić można na co najmniej dwie kategorie: tych, którzy nie posługują się pojęciem grzechu w sensie normatywnym i zdecydowanie nie przeżywają grzechu jako doświadczenia religijnego czy psychicznego (20% M, 29% T i 32% H), oraz tych, którym z jakichś powodów najwidoczniej trudno jest definitywnie porzucić pojęcie grzechu w jego normatywnej funkcji. Odpowiedzi „Nie mam zdania” należy potraktować jako wyraz: a) trudności z posługiwaniem się pojęciem grzechu, b) indyferentnego dryfowania w obszar niewiary, c) rezygnacji z kategorii grzechu przy zachowaniu „zmodyfikowanej” religijności, d) uznawania normy nieoceniającej innych ludzi.

W jaki sposób rozumiany jest grzech w świadomości indywidualnej? Jak liczna jest grupa tych, którzy odczytują go w sposób zgodny z interpretacją dokonywaną przez religię? Jakie konotacje przydają temu pojęciu ci, którzy porzucili (porzucają) religijną perspektywę? Odpowiedzi na pytanie o sposób definiowania grzechu zestawiamy w kolejności od najczęściej się pojawiających po sporadyczne.

Łamanie przykazań, odrzucenie miłości Boga	20,1% (30,7%M; 17,4%T) ¹⁴
Zachowanie nieetyczne wobec ludzi, zadawanie cierpienia	19,8% (20,5%T; 16%M)
Postępowanie wbrew własnemu sumieniu, przyjętym przez siebie zasadom, własnemu kodeksowi moralnemu	17,1% (18,4%T; 13,3%M)
Zło, zły uczynek, przekroczenie norm	9,4% (12,8%T; 5,4%H)
Nie operuję kategorią grzechu; nazywam to inaczej (zło, świństwo, choroba)	6,2% (7,9%H; 4,9%T)
Przekonanie o konwencjonalności grzechu: przyjęte jako grzech w danej kulturze, religii	4,4% (7,5%H; 2,1%T)
Trudno określić, co jest grzechem, a co nie; to jest indywidualna sprawa, ocena intuicyjna	3,9% (4,6%T; 2,7%M)
Wbrew przyjętym przeze mnie zasadom wiary	2,4% (3,1%H; 1,3%M)
Tylko najcięższe przewinienie (zabójstwo, gwałt)	1,8% (2,1%T; 0,7%M)
...ale nie te ustanowione przez Kościół, tylko przez Boga	1%
Wykroczenie przeciw regułom społecznym	1% (2,7%M; 0,6%T i H)
Coś satysfakcjonującego na krótką metę, czemu się ulega	0,5% (0,9%T; 0%M)
Gdy wyrządzone bliskiej osobie; gdy obcej – zachowanie pragmatyczne	0,3%H; M, T – 0%
Brak odpowiedzi + Trudno powiedzieć	11,2% (12,9%T; 9,1%H)

¹⁴ Dane w nawiasach przedstawiają grupę, w której procent odpowiedzi był najwyższy, i tę, w której był najniższy.

interpretacja religijna

Najwięcej osób podających religijną, niesprzeczną w ogólnym ujęciu z nauką Kościoła, definicję grzechu było, co nas nie dziwi, pośród studentów medycyny. Taka interpretacja była rzadsza niż pozytywne odpowiedzi na pytanie o rozpatrywanie własnych zachowań z uwzględnieniem kategorii grzechu. Zatem sądzić należy, że żywe (stosowane w funkcji grzechu) są także inne interpretacje. Nie muszą one być całkowicie pozbawione pierwiastka religijnego, są jednak w jakiś sposób heretyckie. Jednak niewiele osób oświadczyło, że dysponuje religijną interpretacją grzechu odmienną od interpretacji kościelnej. Te nieliczne, lecz chyba symptomatyczne głosy, wskazują na dokonywanie wyboru w zakresie: religia instytucjonalna – religia pozainstytucjonalna, albo w obszarze zasad wiary i norm, których należy przestrzegać.

Spśród przytoczonych przez nas wybranych zachowań uważanych w Kościele katolickim za grzech za czyny najbardziej zasługujące na miano grzechu uznane zostały te, które wiążą się z przemocą, brutalnym zamachem na czyjąś wolność, a także – co w świetle innych badań nie powinno dziwić – zdrada małżeńska. Również nieposzanowanie symboli religijnych odczytywane było w kategoriach grzechu. Nie wiemy wszak, czy udzielenie takiej odpowiedzi odzwierciedla przekonanie, czy też ma tylko status sprawozdania.

Spróbowaliśmy sprawdzić, jaki jest udział w próbie studentów, którzy są w stanie spełnić ostre kryteria stosunkowo częstego przeżywania grzechu w jego religijnej, kościelnej konotacji. Poszukaliśmy części wspólnej dla odpowiedzi będących deklaracją 1) bardzo lub dosyć częstego przeżywania moralnego dyskomfortu z racji własnego zachowania, 2) odczytywania go w kategoriach grzechu, 3) definiowanego w sposób zgodny z interpretacją religii instytucjonalnej, uzyskując 3,8% studentów spełniających te kryteria w grupie H; 9,6% w grupie M i 5,2% w grupie T.

interpretacja etyczna

Na etyczną interpretację grzechu składa się łącznie prawie połowa wypowiedzi. Najczęściej taką interpretację stosują studenci kierunków technicznych. Definiowanie w terminach etycznych nie oznacza jednoznacznie odrzucenia sakralności grzechu, mimo że go nie wyklucza. Oznacza jednak, że w świadomości tak odpowiadających zaburzenie przez grzech relacji człowiek–człowiek lub relacji człowiek–zasady jest czymś ważniejszym, niż zakłócenie relacji człowiek–Bóg czy człowiek–boskie nakazy i zakazy. Różnice w interpretacjach związane są wówczas z określeniem źródła normy, której łamanie jest grzeszne.

Termin „grzech” może pozostawać pewnym narzędziem opisu świata użytecznym dla określania tylko najcięższych przewinień (zabójstwo, gwałt), którego, ze względu na przydawany mu ciężar gatunkowy, nie używa się w odniesieniu do siebie ani swojego otoczenia.

źródło norm

Interpretacja pochodzenia norm może zakładać jego obiektywny bądź subiektywny charakter. Używanie pojęcia grzechu w tym pierwszym rozumieniu zakłada aprioryczność i nieredukowalność podstawowych zasad, niedyskutowalność zła. Uwypuklają ten punkt widzenia wypowiedzi: grzech to zło, zły uczynek, przekroczenie norm. Drugi, bardziej subiektywny wariant wyraża się

w interpretacjach: postępowanie wbrew własnemu sumieniu, wbrew przyjętym przez siebie zasadom, łamanie własnego kodeksu moralnego. Podstawą do nazwania jakiegoś czynu grzechem może być samo cierpienie drugiego człowieka. Tak postrzega grzech jedna piąta studentów uniwersytetu i politechniki i nieco mniej przyszłych lekarzy. Studenci medycyny wydają się w większym stopniu przekonani o obiektywnym pochodzeniu norm, które wynikają bądź z porządku sakralnego, bądź porządku apriorycznych zasad obecnych w świecie w sensie idealnym lub ufundowanych społecznie. Natomiast humaniści częściej przy definiowaniu grzechu podkreślali jego konwencjonalność, zaznaczając przez to swój, właściwy kulturoznawcom, dystans.

grzech jako martwa kategoria

Nie tak wiele było studentów stwierdzających radykalnie, że w ogóle nie posługują się pojęciem grzechu (najczęściej studenci humanistyki – 8%). Gwałtowna odmowa zdarzała się szczególnie w sytuacji, gdy studenci poproszeni zostali o przyłożenie subiektywnej miary grzechu do wybranych zachowań uznawanych za grzechy przez Kościół.

Zanikanie żywotności kategorii grzechu wśród części młodych ludzi może mieć łagodniejszy przebieg. „Grzech” jest dla nich terminem obecnym w kulturze, który potrafią zrelacjonować, lecz prywatnie zbędnym, niemającym znaczenia dla ich obrazu siebie i ludzi, z którymi obcuje.

V. WYMIARY ANALIZY GRZECHU

Z analizy materiału wyłaniają się wymiary przydatne do odczytywania indywidualnych interpretacji grzechu. Dają się one przedstawić jako następujące kontinua:

istotność pojęcia (– brak istotności)

Waga przypisywana pojęciu grzechu może mieścić się w zakresie od uznawania go za bardzo istotny element organizujący funkcjonowanie osobowości (częste i intensywne przeżywanie, dążenie do samodoskonalenia w kontekście zagrożenia grzechem i chęci zachowania „dobrych stosunków” z Bogiem) po zupełną nieistotność. Z drugiej strony, można znać leksykalne znaczenie terminu grzech, wiedzieć, jaką rolę odgrywa w religii, (odgrywał?) w kulturze i społeczeństwie, lecz nie uważać go za termin znaczący cokolwiek osobiście ważnego i poważnego. Może być tak co najmniej z dwóch powodów: jednostkowej świadomości obce może być poczucie winy (i zainteresowanie zachowaniem innych), po drugie, jednostce może zdarzać się przeżywać własną winę, lecz nazwy i znaczenia nadawane temu odczuciu oraz przyczynie je wywołującej mogą być inne.

interpretacja religijna – interpretacja świecka

Grzech jest pojęciem religijnym. Może jednak, poprzez swoje zadomowienie się w kulturze, w języku, nabrać znaczenia moralnego bez bezpośrednio religijnych odniesień. Termin „grzech” pojawia się często w języku na zasadach nie całkiem serio. Dla nas istotniejsze byłoby jednak takie znaczenie, które zachowywałoby funkcjonalną ważność dla podmiotu. W takim znaczeniu, jak sądzi-

my, funkcjonuje „zsekularyzowany” grzech u choćby części tej młodzieży, która określa go jako postępowanie wbrew własnemu sumieniu, łamanie norm moralnych. Można podejrzewać, że w jakiejś mierze do „sekularyzacji” grzechu przyczyniło się silne identyfikowanie go w świadomości społecznej Polaków nie tyle z religią, ideą Boga i osobistych z nim relacji, ile w skojarzeniu z Kościołem instytucjonalnym.

W świadomości społecznej grzech funkcjonuje także w religijnym wprawdzie, lecz infantylnym znaczeniu, jako pojęcie stosowane na pewnym etapie socjalizacji, odpowiadającym etapowi rozwoju moralno-religijnego w okresie tzw. autorytarno-prawnej religijności. Założenie jest jednak takie, że z pojęcia grzechu się wyrasta. Widzimy zatem, że zaproponowane wymiary mogą krzyżować się ze sobą (np. interpretacja religijna przy małej istotności pojęcia).

h e t e r o n o m i a – a u t o n o m i a

Z jednej strony istnieje przekonanie, że to, czym jest grzech, oraz które z czynów do grzesznych należą, nie zależy od nas, jest d a n e, niezmiennie i nie podlega manipulacji. Najczęściej taka postawa wiąże się ze ściśle religijną interpretacją grzechu. Gwarantem obowiązywalności i sensowności norm jest Bóg. Złamanie boskiej normy nie liczy się tylko jako konkretne wykroczenie, jest także oddaleniem od Boga, z którym człowiek pragnie pozostawać w bliskiej, pozytywnej relacji. „Grzech to wrogość wobec Boga” – pisze G. van der Leeuw¹⁵. Oczywiście, pod warunkiem że Bóg pozostaje kimś ważnym, a przyjaźni, szacunku czy właśnie wrogości nie zastępuje obojętność (relacja z wymiarem istotności pojęcia grzechu). Możliwa jest też heteronomiczna postawa wobec grzechu bez odniesień religijnych. Kodeks norm postępowania jest aprioryczny, obiektywny (przypomina kantowskie prawo moralne), odstępstwo zaś od najważniejszych z nich, odnoszących się do ludzi, dobra, prawdy, siebie samego, jest uważane za grzech.

Postawa autonomicznej interpretacji grzechu wydaje się dotyczyć kwestii genezy zbioru tego wszystkiego, co za grzech uznamy, a także subiektywnie odczuwanej odpowiedzialności. Jeśli chodzi o pierwszą z nich, podmiot jest przekonany, że sam wie (odczuwa), co jest grzechem, że jest instancją władną wydać tego rodzaju werdykty. Podmiot d e c y d u j e l u b w y b i e r a – nie zaś p r z y j m u j e – co jest grzechem, a co nie. Kwestia tak powstałego „zestawu” jest otwarta. Inną rzeczą jest to, czy polega wyłącznie na sobie, czy też w y b i e r a jakieś autorytety, z których przekazu z kolei w y b i e r a odpowiadające mu treści. Możliwe jest też, że nie będzie poszukiwał źródeł norm (i grzechów) poza sobą samym, a przyjmie strategię, którą moglibyśmy określić mianem aposteriorycznej. Subiektywne delimitowanie grzechu może mieć pochodzenie racjonalne lub emotywne. W tym drugim przypadku grzech poznaje po tym, że czuję się z czymś źle. Postawa autonomiczna polegać może także na mniej emocjonalnym, prerefleksyjnym, „trzewnym” i indukcyjnym poszukiwaniu denotacji grzechu. Może być po prostu indywidualnym konstruowaniem definicji, która później może mieć zastosowanie na drodze dedukcji. Wymiar h e t e r o n o m i a – a u t o n o m i a wiąże się także z zagadnieniem instancji,

¹⁵ G. Van der Leeuw, op. cit., s. 446.

przed którą jest się odpowiedzialnym; na ile jest nią Bóg, na ile inni ludzie (heteronomia), a na ile indywidualne ja (autonomia).

o b i e k t y w i z m – r e l a t y w i z m

Wymiar ten zbliżony jest do wymiaru heteronomii – autonomii. Obiektywizm to uznanie zewnętrżności i nadrzędności w stosunku do jednostki reguł delimitujących grzech (aborcja zawsze jest grzechem zabójstwa). Postawa relatywistyczna zakłada interpretację aposterioryczną bądź zależną od sytuacji (sytuacjonizm: aborcja z powodów społecznych nie jest grzechem, zaś bez okoliczności łagodzących – tak), bądź pozostawioną osądowi działających podmiotów (zależy, czy dana kobieta lub lekarz traktuje aborcję jako grzech, czy też nie).

Jak zauważyliśmy, sensowne wydaje się zestawienie pewnych par wymiarów. Osie interpretacji grzechu religijna – świecka oraz heteronomiczna – autonomiczna można potraktować jako tworzące swego rodzaju układ współrzędnych, którego ćwiartki mają różne wysycenie znaczeniowe i tworzą różne „przestrzenie własności”.

ćw. I: grzech jako łamanie zasad ustanowionych przez Boga, obrażanie go złym czynem, naruszanie przykazań;

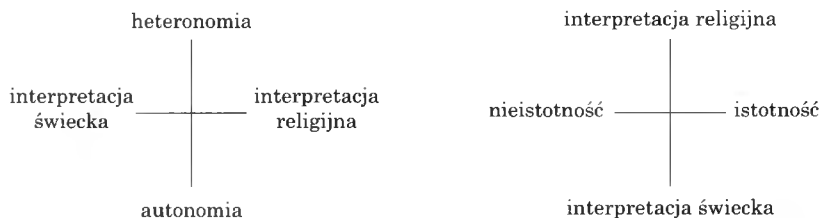
ćw. II: grzech jako postępowanie wbrew przyjętym przeze mnie zasadom wiary, to także łamanie zasad, co do których mam przeświadczenie, że pochodzą od Boga, przy równoczesnym ignorowaniu innych, nakazywanych przez Kościół („deinstytucjonalizacja” grzechu);

ćw. III: grzech jako łamanie wybranych przeze mnie zasad, robienie wbrew temu, co uważam za ważne w życiu. Inni mogą mieć inne zasady, nie mam na to wpływu, uznaję to lub nie interesuję się tym;

ćw. IV: Grzech to łamanie norm, zasad, wyrządzenie zła, krzywda czyniona ludziom (lub sobie).

Podobnie różnice w interpretacjach w zależności od zróżnicowania w wymiarach: interpretacja religijna – świecka oraz istotność – nieistotność pojęcia mogą dać się uporządkować w przestrzeniach własności (ćwiartkach) powstałych z ich skrzyżowania.

Przestrzenie własności interpretacji grzechu



VI. ZAKOŃCZENIE

Badanie zjawisk religijności w warunkach oddziaływania współczesnej kultury wymaga połączenia metod ilościowych i jakościowych, dostrzegania kontekstu kulturowego, wyjścia poza teren tradycyjnie wyznaczany socjologii.

Uzasadnione może być także poszerzenie przedmiotu zainteresowania poza samą religijność ku ogólniej pojętej sferze świadomości odnoszącej się do religii. Badania mogą m.in. polegać na odczytywaniu tego, czy i w jakiej postaci we współczesnej świadomości istnieją pojęcia związane z religią, w jaki sposób splatają się z dyskursem współczesności. Czy jeśli zanikają, świadomość zmienia swoją strukturę i sposób działania, czy zastępują je inne pojęcia, funkcjonalnie ważne dla współczesnego życia duchowego?

*Mgr Anna Królikowska jest asystentem
Uniwersytetu Szczecińskiego.
anna_krolikowska@wp.pl*

INCREASINGLY LESS SINFUL – ON THE SIN IN YOUNG PEOPLES' CONSCIOUSNESS

S u m m a r y

Among European nations Poles are recognised as highly religious. Current declarations of religious faith do not mean, however, that people's religiousness meets the expectations and teaching of Catholic Church. Sin is a notion relatively strongly fixed within the Christian and Catholic doctrine. Contemporary culture is conducive to the decrease of the influence of this notion on consciousness and religious and moral life. Sin as a notion is almost absent in a social sphere outside the Church. Can it be found within an individual consciousness? This question, like those on the condition of other religious notions, is interesting particularly in reference to young people, whose consciousness is, on the one hand, under the influence of postmodern cultural values, and on the other, has been equipped with some traditional, religious transmission. If a category of sin still remains, then what are its versions and interpretations? What are its equivalents in a secularised consciousness? Theoretical and methodological questions referring to the changes in interpretations of the notions that played important roles in our culture are still a separate issue. The argument that an exploration of such a private sphere goes beyond the limits of sociology is not strong enough to induce withdrawal of our interest from that part of human consciousness.